

Środowiska prorosyjskie w Polsce próbują promować książkę Aleksandra Dugina. Spotykają duży opór

Sebastian Łupak
31 października 2022



Tłumacz Mateusz Piskorski oraz wydawcy Dugina z Klubu Myśli Polskiej skarżą się, że dotknęła ich cenzura. - Debata naukowa o Duginie - tak, ale promocja książki przez stronników Kremla - nie - mówi w rozmowie z Wirtualną Polską historyk dr Janusz Marszałec.

Mateusz Piskorski, były szef prorosyjskiej partii "Zmiana", jako tłumacz oraz Jan Engelgard, redaktor naczelny portalu Myśl Polska, jako wydawca próbują wypromować w Polsce książkę Aleksandra Dugina "Manifest Wielkiego Przebudzenia".

Dugin to jeden z głównych ideologów rosyjskiego miru, czyli myśli geopolitycznej, wedle której Rosja jako imperium powinna walczyć o zwiększanie swoich wpływów na świecie. Stąd atak na Ukrainę, która dla Rosjan jest częścią ich kraju.

Dugin o Polsce pisał, że to część "kordonu sanitarnego", oddzielającego Wielką Rosję od Zachodu. Dodawał też, że "w wielkim starciu cywilizacji atlantyckiej (zachodniej - przyp. red.) i kultury eurazjatyckiej (rosyjskiej) to wszystko, co znajduje się między nami - Polska, Ukraina, Europa Środkowa - musi zniknąć, zostać wchłonięte".

Niedawno w zamachu bombowym zginęła córka Dugina Daria, choć wielu podejrzewa, że to on był prawdziwym celem ataku. Zamach mógł być zorganizowany przez ukraińskie służby specjalne.

Nie udawajmy, że Dugina nie ma

Jak idzie promocja myśli Dugina w Polsce? Ze zmiennym szczęściem. Odbęło się już spotkanie w Łodzi, zorganizowane przez Klub Myśli Polskiej oraz Klub im. Romana Dmowskiego. Podobno udało się też zorganizować taką promocję w Szczecinie. Natomiast dwie próby zorganizowania spotkania w Gdańsku - w sali Gdańskiej Szkoły Wyższej, a później w budynku NOT - spełzły na niczym. Sale były już zarezerwowane, ale pod naciskiem opinii publicznej spotkania były odwoływane.

Książkę Dugina na język polski przetłumaczył Mateusz Piskorski, były poseł Samoobrony, były przewodniczący prorosyjskiej partii "Zmiana", od wielu lat kojarzony z lansowaniem w Polsce prorosyjskich poglądów. Oskarżony o szpiegostwo na rzecz Rosji i Chin polityk wyszedł z aresztu w 2019 r. po wpłaceniu 200 tys. zł kaucji.

Wydawcą książki jest prorosyjski portal Myśl Polska. Jej redaktor naczelny Jan Engelgard tłumaczy na stronie portalu, dlaczego wydano książkę w Polsce i to akurat teraz, gdy ideologia Dugina zbiera krwawe żniwo w Ukrainie.

Engelgard: "Po pierwsze wydaliśmy książkę dlatego, że, tak czy inaczej, Dugin jest obecny w przestrzeni publicznej. Każdy może łatwo dotrzeć do jego publikacji poprzez internet. Nie ma więc sensu udawać, że Dugina nie ma. Po drugie, jego nazwisko stało się głośne po tym, jak w sierpniu br. dokonano zamachu na jego córkę".

Czy redakcja Myśli Polskiej utożsamia się z ideami Dugina?

Engelgard: "Nie jesteśmy częścią tzw. ruchu eurazjatyckiego (promowanego przez Dugina - przyp. red.), albowiem jesteśmy spadkobiercami myśli politycznej Narodowej Demokracji (czyli endecji Romana

Dmowskiego). Nie oznacza to jednak, że nie mamy prawa zapoznawać się z jego przemyśleniami, które dotyczą przecież najbardziej istotnych problemów współczesnego świata."

Redaktor naczelny Myśli Polskiej Jan Engelgard pracuje na co dzień w Muzeum Niepodległości w Warszawie. Na prowadzonej przez niego stronie pojawia się antyukraińska publicystyka Dugina (eseje, artykuły), ale też np. wywiad z Marią Butiną, deputowaną do Dumy z partii Jedna Rosja.

Mówi ona na stronach Myśli Polskiej, że cele tzw. specoperacji "zostały sformułowane prawidłowo: denazyfikacja i demilitaryzacja Ukrainy. Naszą dziejową misją jest po raz kolejny obrona świata przed nazizmem. Nasz kraj jest najważniejszym bastionem tradycyjnych wartości i normalnej rodziny. Rosja pokazuje, że jest wiarygodnym partnerem, krajem, który dotrzymuje słowa. To nasze zasady, mamy je we krwi".

Butina chwali także wspólne antyzachodnie wartości, które rzekomo dzielimy z Rosjanami: - Mamy z Polakami wiele wspólnego, jeśli chodzi o tradycyjne wartości. Polska jest krajem będącym przyczółkiem z punktu widzenia zakazu propagowania LGBT, obrony tradycyjnej rodziny i przywiązania do religii. Obywatele Polski, nie tylko katolicy, robią wszystko, by bronić swego prawa do normalności. Rosjanie robią to samo.

Inny autor, Tomasz Jankowski, wieszczy na stronie Myśli Polskiej: "Jeżeli Federacja Rosyjska osiągnie swoje cele polityczne na Ukrainie, to na Zachodzie skończy się zapotrzebowanie na takiego szczekającego ratlerka, jakim przez 30 lat były kolejne rządy w Warszawie".

Otwarcie okna dla rosyjskiej propagandy

Po tym, jak dwa spotkania w Gdańsku zostały odwołane, Engelgard i Piskorski uznali, że padli ofiarą cenzury. Piskorski żali się na swoim profilu na Facebooku: "Spalmy książkę. Pośmiejmy się, gdy ktoś zabija filozofa, a może - przez pomyłkę (?) - jego córkę. Zakażmy dyskusji. Wypowiedzmy kolejne, pełne nienawiści słowa. Oskarżmy, oplujmy, pozbawmy człowieczeństwa".

Wtórzuje mu na stronie Myśli Polskiej Tomasz Jankowski, który też uważa się za ofiarę prześladowań: "Będziemy obejmowani ostracyzmem w przestrzeni publicznej, organizować się będzie przeciwko nam kampanie nienawiści, odmawiać nam podstawowych praw obywatelskich. Ale nawet gdy zepchną nas do własnych domów, to i tam będziemy się spotykać" - deklaruje Jankowski.

"Mózg Putina" wydał książkę. Chcieli ją promować w Gdańsku

Czy mają jednak rację wydawcy książki i jej tłumacz, twierdząc, że wolność słowa powinna dopuszczać propagowanie myśli Dugina w Polsce?

Zapytałem o to trzech polskich naukowców.

Pierwszy to dr hab. Piotr Osęka, badacz propagandy z Instytutu Studiów Politycznych PAN.

Osęka: - Mogę sobie wyobrazić panelową dyskusję nt. rasyzmu (rosyjskiego faszyzmu – red.), gdzie poczesne miejsce zajmowałaby analiza twórczości Dugina, ale nie promocję w wykonaniu entuzjastów tego projektu ideologicznego. Wydawcą i organizatorem promocji jest środowisko, o którym wiemy, że sympatyzuje z wielkoruskim szowinizmem i ma co najmniej niepokojące kontakty z ambasadą Rosji.

- Manifesty ideologiczne - nawet zbrodniczej ideologii - powinny być dostępne. Natomiast oddzielna kwestia to forma wydania - taki tekst powinien być poprzedzony akademickim wstępem, zaopatrzony w przypisy tak jak np. "Mein Kampf" w redakcji prof. Króla. Nie miałem w rękach polskiego tłumaczenia Dugina, ale z kontekstu wnioskuję, że te warunki nie zostały spełnione.

Oseka dodaje: - Niech sobie Engelgard organizuje spotkania, na jakie ma ochotę, dopóki nie łamie prawa, ale jasne jest, że żadna instytucja akademicka ani publiczna czy samorządowa nie powinna tego firmować, choćby poprzez wynajem sali.

Podobnego zdania jest dr hab. Jędrzej Morawiecki z Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego. Przypomina on przerażające słowa Dugina: "Mówię to wam jako profesor: Ukraińców należy zabijać, zabijać, zabijać".

Morawiecki: - Dugin legitymizuje zbrodniczy system. Czym innym jest dyskusja na jego temat, polemika czy analiza, a czym innym promowanie jego twórczości. Równie dobrze mógłbym chcieć zaprosić do Polski czołowego propagandystę telewizji rosyjskiej Władimira Sołowjowa. To byłoby otwarcie okienka dla rosyjskiej propagandy. Wolność słowa nie jest wolnością propagowania każdej ideologii, na przykład tej wzywającej do eksterminacji. Równie dobrze moglibyśmy zastanawiać się, czy promować ludzi negujących Holokaust albo pseudofilozofów broniących apartheidu. Nie ma to związku z wolnością akademicką.

Z kolei dr Janusz Marszałec, historyk i były wicedyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, mówi WP, że chętnie posłuchałby sporu akademików na temat Dugina.

- W takiej debacie mogłyby wziąć udział nawet osoby, które fascynują się myślą Dugina. Byłoby to ciekawe doświadczenie badawcze: zestawić spojrzenia badaczy i czytelników zaczytanych w Duginie. Nauka powinna oceniać sprawy z różnych perspektyw, także obnażać głupotę. Może pomogłoby to im zrozumieć stan rzeczy? Takie spotkanie mogłoby odbyć się nawet w warunkach brutalnej wojny prowadzonej przez Rosję w Ukrainie i uzasadnianej ideologią promowaną przez Dugina - mówi Marszałec.

Marszałec uważa jednak, że to, co proponują Kluby Myśli Polskiej, nie spełnia warunków takiego spotkania.

- Spotkanie, które chce za wszelką cenę zorganizować w Gdańsku Klub Myśli Polskiej i ludzie związani ze Mateuszem Piskorskim nie ma nic wspólnego z debatą akademicką. Ma być zwykłą promocją książki ideologa rosyjskiego imperializmu. Można dopatrywać się tu sprzecznej z prawem pochwały ideologii wojennej. Osoba Piskorskiego także nie gwarantuje jakości dyskusji. Nic nie wiadomo mi o kompetencjach akademickich tego człowieka, słyszałem za to, że miał związki z wywiadem rosyjskim. Z kim więc dyskutować? Podsumowując: debata tak, ale wyłącznie naukowa, bez promowania ideologii. I bez stronników Kremla.

<https://ksiazki.wp.pl/srodowiska-prorosyjskie-w-polsce-probuja-promowac-ksiazke-aleksandra-dugina-spotykaja-duzy-opor-6828933761919520a>